

Franciszek Krček

"Mikuláš Rej z Nagłowic", Jorzi Polivka, Praga 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 4/1/4, 551-553

1905

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niu samego siebie z drugą osobistością, stąd zadowolenie miłości własnej, gdy wypadek różnicowania okaże się dla nas korzystnym.

„Również zazdrość zawiera w sobie pojęcie przedmiotu jako dobra bliźniego i wszystkich wpływających z niego korzyści, a z niem dopiero łączy się uczucie braku wraz z przeświadczeniem o niemożności posiadania pożądanego przedmiotu. Podobnie chciwość jest pożądanym czegoś, co do nas jeszcze nie należy; ale z uczuciem tem łączy się już rozmyśl nad wyborem środków, zmierzających do opanowania przedmiotu. Wszystkie zaś te uczucia i namiętności kojarzą się jeszcze z pojęciem prawa moralnego, które człowiek w przymierzu z własnym sumieniem w danej chwili neguje. A tak towarzyszy im ciągle działanie świadomego siebie rozumu.

„Tymczasem gniew, podobnie jak uczucie strachu w najprostszej swej elementarnej istocie, odejmując człowiekowi świadomość, najbardziej go ze wszystkich namiętności poniża, stawiając w jednym rzędzie ze zwierzęty“.

Wystarczy to zapewne jako przykład stylu, dziwnego mieszania wyrazów i niejasnego toku myśli psychologicznych, jakie w tej książce znajdujemy. Podobną analizę aktów woli znajdujemy na str. 125. a równie dziwne pojmowanie kwestyi wolności woli na str. 126. Są to rzeczy, których ocenienie wyczerpujące wymagałoby znacznego nakładu czasu i miejsca.

Z tem wszystkiem jednak, mimo, że materyał cytatów jest mało opracowany, mimo, że mało w tej robocie zestawień, wykazywania cech wspólnych i cech indywidualnych, mimo, że się nie dostaje przy końcu tego, co sobie czytelnik po tytule obiecywał, książkę można czytać przyjemnie. Dużo w niej bowiem słów samego Reya, dużo umiłowania i dużo znajomości rzeczy polskich, miły, spokojny tok opowiadania, które przypomina gawędy raczej, niż ciężkie rozprawy.

Władysław Witwicki.



Polivka Jorzi: Mikuláš Rej z Nagłowic. Ku čtyřstoletému jubileu napsal... Otisk z Českého Časopisu Historického roč. XI. (W Pradze 1905). W 8-ce, str. 24.

Znany profesor filologii słowiańskiej na wszechnicy praskiej przypomniał społeczeństwu czeskiemu jubileusz nasz tegoroczny i przedstawił mu postać „pierwszego pisarza polskiego i jednego z twórców literatury polskiej, a poprzednika Jana Kochanowskiego“ w szkicu pięknym, wogóle trafnym, a jędrnym. Szkoda, że nie mógł w nim jeszcze skorzystać z dzieła Brücknera, ani z reszty plonu jubileuszowego; ale trzeba podkreślić, że o to, czego się można było dowiedzieć o Reju

ze studyów dotychczasowych, pytał skrzętnie prac badaczy naszych, nie zrzekając się przytem badań samoistnych i zawsze poddając wyniki badań obcych ścisłej krytyce. Więc też, choć pisał dla Czechów, i nam się przyda niejedno spostrzeżenie, niejedna uwaga tak uczynnego sławisty. Te właśnie szczegóły wyjmę z całości, nie wdając się w wyławianie drobnych usterek, spowodowanych widocznie niemożnością dotarcia do źródeł lepszych, lub pochodzących z błędnego zrozumienia źródeł, nawet dobrych, co przecież i u naszych badaczy spotyka się aż za często.

Takie trafne spostrzeżenie czytam np. na str. 11, gdzie szan. autor, przytoczywszy opis piekła i mąk piekielnych, włożony przez Reja w usta Abironowi (w ks. XI „Wizerunku“) dodaje od siebie: „Wyobrażenia Reja o piekło są — jak widoczna — całkiem inne, jak w średniowiecznym piśmiennictwie eschatologicznem. Poeta polski jest tu całkiem niezależnym od swego wzoru łacińskiego (Palingeniusa) i trzeba jeszcze zbadać, gdzie źródło tych poglądów i wyobrażeń Rejowych i pod czyim wpływem się rozwinęły“. Podkreśliłem na własną rękę ostatnie zdanie, bo istotnie jest to pytanie warte odpowiedzi, skoro je stawia tak znakomity znawca średniowiecznej literatury apokryficznej, który zaraz niżej na tej samej stronie zauważył z powodu krążenia Arystotelesa pod górą Eljaszową przed Rajem i jego tęsknego spoglądania na nią (w ks. XII „Wizerunku“): „Rej tu poszedł za dawnymi wizjami średniowiecznymi, według których cnotliwi poganie z czasów przedchrześcijańskich dostawali się po śmierci do pewnego miejsca przed rajem i tu dręczyła ich tęsknota za szczęśliwościami raju“.

Nawet Brückner nie podkreślił licznych stosunków Bullingera z Polakami, które do pewnego stopnia tłumaczą nam zwrócenie się Reja do „Apokalipsy“ tego właśnie pisarza; czyni to na str. 18 profesor Polivka za Lubowiczem i Pestalozzim. A przecie to szczegół ciekawy, że z Polski zwracano się w sprawach teologicznych do tego reformatora szwajcarskiego, zwłaszcza, gdy zaczęły się przyjmować nauki antitrynitarskie, — bo właśnie aryan zwalcza Rej w „Apokalipsie“ równorzędnie z katolikami. Jeśli rozprawka Criegerna o Reju jako polemiku nasuwała wogóle różne wątpliwości, to w uwadze 6, na str. 18 szkicu omawianego przybywa nowa. Oto szan. badacz czeski znalazł między „Apokalipsą“ Rejową a oryginałem H. Bullingera — co prawda na podstawie wydania z r. 1570, a więc nie tego, na którym oparł się Criegern przy porównywaniu obu tekstów, ale zgodnego z niem co do liczby stron, a więc snadź i tekstu — o wiele większe różnice, niż autor niemiecki, i stwierdził, że nawet przekład „Objawienia św. Jana“ odbiega u Reja czasem do tego stopnia od przekładu w dziele Bullingera, że nie można go nazywać przekładem dosłownym, jak to uczynił Criegern. A więc trzeba by raz jeszcze zbadać filologicznie sprawę tekstu Rejowego; znów temat do rozprawy seminaryjnej.

Także rzecz godna uwagi, że to, co pan nagłowski pisze na k. 94 „Apokalipsy“ o mistrzu Janie Husie, „co się polskim językiem Gęsią wyklada“, polega widocznie na tradycji swojskiej, a pośrednio czeskiej, nie zaś na słowach Bullingera, który tylko wymienia Jana Husa i Jeronima Praskiego.

Zaznaczył też prof. Poliwka, że księgozbiór wszechnicy praskiej posiada pierwsze wydanie „Wizerunku“ z r. 1558, parę dawnych wydań „Zodyaku“ Palingeniusowego (np. 1570, 1594, 1605), wydanie „Zwierzyńca“ z r. 1562 i bazylejskie wydanie „Apokalipsy“ Bullingera z r. 1570.

Jeśli te i tym podobne uwagi bezwzględnie przyjmą badacze polscy z wdzięcznością, to za cały szkic i jego cel szlachetny należy się autorowi szczerą podzięką od ogółu polskiego.

Franciszek Krčiek.



Sinko Tadeusz dr.: Rej i Dante. „Przegląd polski“. 1905, zeszyt grudniowy, str. 414—429.

Ogólnie znane słowa młodszego Trzecieckiego, zaczynające wiersz jego przy podobiznie przyjaciela w pierwszym wydaniu „Wizerunku“, powtórzone następnie w dwóch dalszych wydaniach w. XVI (co do trzeciego z r. 1585 domysły prof. Ptaszyckiego nie ulegają wątpliwości) i przewijające się przez całą literaturę rejowską aż do ostatniej mogrofii prof. Brücknera, o „Reju, polskim Dantem“ nasunęły dr. Since myśl — powiem odrazu — nieszczęśliwą porównania tych dwóch przedstawicieli czasów renesansowych, już na pierwszy rzut oka tak różnych, że sceptycyzm nas ogarnia, gdy pomyślimy o potrzebie stworzenia między nimi jakiegoś *tertium comparationis*. Cały świat różnic dzieli twórcę „Boskiej komedyi“ od naszego Okszyca, różnic tak zasadniczych i głębokich, że wszelką chęć jakiejś bliższej analizy tych dwóch postaci, i to analizy, zmierzającej do wykrycia czynników wspólnych, mówiąc ściślej: wykazania wpływu Dantego na Reja, zwłaszcza, gdy ten t. zw. nieuchwytny wpływ idzie pośrednio, z ręki drugiej lub trzeciej, uważam za zamiar w pracy naukowej zbyt śmiały, obliczony chyba na zrobienie wrażenia swą nowością. Bo nowością trzeba nazwać p. myśl przeprowadzania porównywań tam, gdzie wspólnego niema nic, gdzie się jest z góry przekonany, że o żadnej zawilosci bezpośredniej nawet mowy niema, gdy jest rzeczą pewną, że Rej Danta znać nie mógł, a motyw wędrówki za prawdą wziął z Palingena, gdy wreszcie sam autor przyznaje, „że nie Rej zetknął się w treści i niektórych obrazach z Dantem, ale ten autor, którego